

Maciej Urbanek

Streszczenie pracy doktorskiej:

**STRUKTURA BYTU LUDZKIEGO W ŚWIEŹLE KONCEPCJI "OGARNIAJĄCEGO" W
FILOZOFII KARLA JASPERSA**

W pracy doktorskiej "Struktura bytu ludzkiego w świetle koncepcji "ogarniającego" w filozofii Karla Jaspersa" staram się zrealizować dwa zasadnicze cele. Po pierwsze, próbuję dokonać rekonstrukcji oraz syntetycznego ujęcia teorii „ogarniającego” (daß Umgreifende), która stanowi istotny, a jak do tej pory mało zbadany, fragment Jaspersowskiej myśli. Po drugie zaś, próbuję pokazać w jaki sposób periechontologiczne rozważania Jaspersa (analiza rodzajów ogarniającego) pozwalają na wyodrębnienie specyficznej struktury urzeczywistniania się człowieka.

Punktem wyjścia prowadzonych w pracy rozważań jest przekonanie – przyjmowane przeze mnie za Jaspersem – iż byt ludzki nie może być rozpatrywany jako izolowana, domknięta całość, która podlegałaby badaniu ze względu na przysługującą jej i niezmienną „wewnętrzność”. Człowiek istnieje w koniecznym odniesieniu do świata, który go otacza, samego siebie i własnej określoności, a ostatecznie również w odniesieniu do Bytu samego (Sein selbst). Stąd też, powinien być widziany w swojej specyfice właśnie jako proces realizowania poszczególnych tkwiących w nim możliwości (urzeczywistniania egzystencji), a nie jako coś skończonego i obiektywnie określonego. Wszelki proces egzystencjalnego urzeczywistniania bytu ludzkiego (realizowania się człowieka w świecie) możemy z kolei analizować dwojako – ze względu na jego „treść”, bądź ze względu na jego strukturę. „Treść” tego urzeczywistniania determinowana jest przez niepowtarzalność subiektywnego doświadczenia rzeczywistości oraz sytuacji, w której

každorazowo znajduje się jednostka. Wszelki konkretny wybór, który otwiera się przed człowiekiem jest zatem z konieczności nacechowany subiektywnością i jako taki jest czymś unikalnym (co do swojego przedmiotu). W konsekwencji, jeżeli za Jaspersem uznajemy, iż w poszczególnych decyzjach jednostka stwarza siebie, to musimy jednocześnie zgodzić się, że o tym, co to znaczy „być sobą” zmuszona jest ona zdecydować sama i nikt nie może narzucić, ani podważyć jej rozstrzygnięcia w tej kwestii. Z drugiej strony jednak, w chwili egzystencjalnej pewności człowiek nie doświadcza siebie wyłącznie jako wyniku własnej, arbitralnej decyzji, ale jako realizację najgłębszego wymagania, które znajduje u podstaw swojego bytu, a które w tej jednej chwili spełnienia dochodzi do głosu. Doświadcza samego siebie nie tylko jako przedmiotu własnego wyboru, ale także jako czegoś, co w wyborze, którego dokonuje, może się jemu samemu objawić. Sama możliwość wybierania jawi się zatem jako konieczność przysługująca człowiekowi z racji takiej, a nie innej struktury jego bytu. O ile zatem treść urzeczywistnienia jednostki można uznać za coś niepowtarzalnego, o tyle zarówno sama możliwość wybierania oraz sposób w jaki w wyborze dochodzi do głosu własna niepowtarzalność jednostki zdaje się być czymś, co można wyodrębnić jako wynikające z określonej strukturalnej organizacji bytu ludzkiego. Dojście do głosu tego, co wyjątkowe i niepowtarzalne w ludzkim bycie dokonuje się bowiem zawsze w pewien określony i uniwersalny dla każdego człowieka sposób, który – co do swojego schematu – przynależy do charakterystyki bytu ludzkiego jako takiego.

Podjmując się próby eksplikacji struktury bytu ludzkiego w filozofii Karla Jaspersa dążyć będziemy zatem do wyodrębnienia zasadniczych (tożsamyh dla każdego człowieka) sposobów realizowania się jego niepowtarzalności oraz odsłonięcia wewnętrznego (strukturalnego) porządku według, którego dochodzi ona do głosu. Istotą tego procesu okaże się zaś ostatecznie mechanizm transcendowania (przekraczania) określoności i skończoności, którą człowiek odkrywa poprzez próby absolutyzacji poszczególnych płaszczyzn własnego istnienia (Dasein, świadomość w ogóle i duch) oraz istnienia zjawiskowo dostępnego świata. Inaczej mówiąc, poszukując podstawy i sensu własnej egzystencji jednostka odkrywa, że istnieje on wyłącznie w związku z podstawą wszelkiej

rzeczywistości, którą Jaspers określa mianem „ogarniającego wszystkich ogarniających”. Próba uchwycenia tej absolutnej sfery Bytu stanowi konieczny moment wszelkiego urzeczywistnienia egzystencjalnego, a analiza poszczególnych rodzajów ogarniającego oraz przysługujących im sposobów ich transcendowania pozwala odsłonić zarówno momenty strukturalne „dochodzenia” człowieka do siebie, jak i charakter zmiany dokonującej się w nim w chwili urzeczywistnienia.

Ostatecznie zatem, to właśnie w Jaspersowskiej kategorii transcendowania, której poświęcone są ostatnie akapity rozdziału IV, ukazuje się nam współistnienie dwóch poniekąd przeciwstawiających się sobie w człowieku sfer – tego, co uniwersalne oraz tego, co niepowtarzalne. Kategoria ta wskazuje na konieczność przekraczania przez człowieka swojej określoności jako na jego istotną właściwość strukturalną. Dzięki temu z kolei staje się widoczne, że ogólna struktura transcendowania stanowi konieczny warunek urzeczywistnienia się indywidualności i wyjątkowości człowieka, jego niepowtarzalnej egzystencji. Stąd też, mimo iż jako beztreściowa „forma” transcendowanie byłoby czymś uniwersalnym, to jako „przeznaczone” do wypełnienia przez to, co egzystencjalne gwarantuje każdorazową niepowtarzalność procesu jednostkowego urzeczywistnienia. Transcendowanie jest zawsze ruchem przenikniętym egzystencją. O ile zatem, struktura ludzkiego bytu pozostaje niezmienna, o tyle sposoby jej realizacji są każdorazowo odmienne i uzależnione od wymagania jakie jednostka dostrzega zarówno przed sobą jak i w sobie. Transcendowaniem w rodzajach ogarniającego rządzi bowiem ostatecznie konieczność, ale nie przyrodnicza czy logiczna, lecz właśnie egzystencjalna.

Podsumowaniem całości pracy jest zatem wskazanie, iż o ile jako ludzie stajemy się dla siebie zrozumiali jedynie na gruncie poszczególnych płaszczyzn podmiotowo-przedmiotowego rozszczepienia (płaszczyzn ogarniającego), gdzie chwytny siebie jako istnienie empiryczne, jako świadomość w ogóle, bądź jako ducha, to – mówiąc słowami Jaspersa – „(...) będąc tym wszystkim (*darin*) zarazem wykraczamy poza siebie, poza każdą określoność myśli, i dopiero w tym «poza» jesteśmy przy sobie i przy transcendencji”.

